Nr. 119. Kraków, czwartek 2 maja 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K,** bez odsyłki **1 K 60 h,**
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 — administracyi 624.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

PIERWSZY MAJA 1907.

Tegoroczne święto majowe w Krakowie potwierdziło, co znawcy stosunków dawno mówili: **że Kraków jest czerwony.** Proletaryat krakowski ogromem swoim na zgromadzeniach, w pochodzie i na zabawie dowiódł, że uświadomiony jest dostatecznie o swojej przynależności klasowej i że zdecydowanie stanął **pod czerwonym sztandarem** jako godłem swej walki.

Bezrobocie w mieście było powszechne. Z drobnymi wyjątkami wszystkie większe i mniejsze pracownie przemysłowe, wszystkie budowle stały puste, gdyż robotnicy żadnemi groźbami nie dali się odwieźć od święcenia 1 Maja jako swego święta.

Pogoda dopisała. Jak co roku, tak i wczoraj po kilku dniach ciągłego deszczu było słonecznie i ciepło; to też odświętnie ubrani robotnicy z czerwonymi gwoździkami u boku snuli się od rana po mieście, aby potem gromadnie pójść na zgromadzenie do ujeżdżalni. Uroczysty nastrój udzielił się całemu miastu; wszędzie widać było weselsze niż w zwykłych dniach twarze, każdy robotnik miał dziś, w swoim dniu, swobodną minę i niekrępowane ruchy.

O godzinie 9½ zaczęli robotnicy zwracać się ku ulicy Karmelickiej. Szły organizacye ze sztandarami i napisami, szły całe rodziny robotnicze — wszędzie przeważała czerwień. A w Rynku głównym z domu, w którym mieści się stow. drukarzy „Ognisko“, powiewał dumnie ogromny czerwony sztandar na dowód, że robotnicy i na tym prastarym rynku mają prawo obywatelstwa.

Zgromadzenie ludowe.

Ogromna ujeżdżalnia przy ulicy Rajskiej wypełniła się o godz. 10 szczelnie zbitym tłumem, który w liczbie kilku tysięcy głów stał w gorącu i zaduchu murem. Widać też było liczne grupy młodzieży akademickiej i inteligencyi socyalistycznej, a z okolicznych wsi przybyło też kilkunastu towarzyszy-chłopów, owacyjnie witanych. Ponieważ ujeżdżalnia nie mogła wszystkich pomieścić, zebrało się dalszych kilka tysięcy ludzi na wielkiem podwórzu, na którem zaimprowizowano

zgromadzenie pod gołem niebem,

a tłumy oklaskiwały przemówienia tow. Klemensiewicza, dra Kapellnera, dra Bobrowskiego i t. d.

W ujeżdżalni z trybuny ślicznie udekorowanej zagaił zgromadzenie tow. Englisz jędrnem przemówieniem, poczem wybrano go przewodniczącym. Po odśpiewaniu przez Chór robotniczy „Marsza robotniczego“ i „Warszawianki“ weszły do ujeżdżalni wśród ogromnego entuzyazmu organizacya kolejarzy ze sztandarem, w sile kilkuset ludzi, z tych dużo w uniformach służbowych, dalej organizacya piekarzy ze sztandarem, oraz pochód robotników z Podgórza z dwoma sztandarami.

Do pierwszego punktu porządku dziennego: ośmiogodzinny dzień pracy, zabrał głos owacyjnie witany

tow. dr Marek.

Gdy na gruzach starego systemu feudalnego wyrósł nowy system, gdy pracę ludzką wspomogła maszyna, zdawało się, że przyszedł okres zdrowia i życia dla mas. Zdawało się, że idea sprawiedliwości i równości i postęp w życiu ekonomicznem dadzą klasie robotniczej lepsze warunki życia; stało się jednak przeciwnie — maszyna w jeszcze większy ucisk wpędziła ludzkość.

Wolność, równość i sprawiedliwość wzięły klasy mieszczańskie dla siebie w arendę i z nimi na ustach parły pracujący lud w coraz większą zawisłość polityczną i ekonomiczną. Wolność polityczna i ekonomiczna stała się frazesem, gdyż kapitalizm siłą swego rozwoju zniósł ją i wziął całą pracującą ludzkość w w swe jarzmo. Od dziecka zaprzęgano lud do pracy dla kapistalistycznej klasy, wyzyskiwano moralnie i materyalnie kobiety, a dorosłemu robotnikowi odebrano swobodę ruchów. Praca najemna przynosiła coraz większe bogactwa, które stawały się udziałem wyzyskiwaczy, robotnik zaś bez uświadomienia i organizacyi od pierwszej chwili stawał się ofiarą i nędzarzem.

W pierwszym rzędzie klasa robotnicza przystąpiła do walki o skrócenie czasu pracy. Robotnik pracował 16 i 18 godzin, wszystko stawało się niczem, gdy z ludu roboczego trzeba było wyciskać soki żywotne, dla nasycenia nimi kapitalistów. Z budzeniem się uświadomienia i solidarności zrozumiała klasa robotnicza, że musi walczyć o swe siły fizyczne, o utrzymanie się przy życiu dla dalszej pracy.

Za tym hasłem poszły hasła polityczne. Położenie ekonomiczne ludu ściśle związane jest z położeniem ekonomicznem państwa i dlatego żądania polityczne i ekonomiczne proletaryatu muszą iść ręka w rękę dla przeparcia żądań naszego programu.

Klasa robotnicza potrzebuje nowych i obszernych ustaw ochronnych, gdyż dotychczasowe są tylko ochłapem rzuconym jej przez klasę posiadającą. Podczas gdy burżuazya dopiero w 20 lub 24 roku życia zaczyna poważną pracę, to robotnik już od dzieciństwa zaprzągnięty jest do taczki dla pracy nad dobrami dla innych, a z których on niema żadnego pożytku. (Hańba!) Ustawa o kasach chorych jest tak skonstruowaną, że urzędnicy mimo najlepszej chęci nie mogą pod grozą władzy dać robotnikowi dłużej wsparcia ponad 20 tygodni i ponad 60% jego zarobku. (Hańba!) Nielepiej jest z ustawą o nieszczęśliwych wypadkach, która ani w części nie zwraca robotnikowi tego, co wskutek wypadku stracił. (Hańba!) A już zabezpieczenia na starość i dla wdów i sierót wcale nie ma! Na starość pozostaje robotnikowi, który przez całe życie uczciwie pracował, kij żebraczy i wystawanie pod kościołem, albo szupas. (Hańba!)

Widzicie więc, towarzysze, że klasy posiadające zupełnie o was nie dbają, mimo że robotnicy są podporą i żywicielami państwa i społeczeństwa. Dwie zasady powinny tu być miarodajne: 1) względy moralne i 2) polityki państwowej. Obłuda dzisiejszego porządku społecznego sięga tak daleko, że jest wprost policzkiem dla panującej religii chrześcijańskiej. Gdy robotnik stawia swe skromne żądania, wrogowie zasłaniają się względami narodowymi i religijnymi, mobilizują kler, który oświadcza, że nierówności na świecie być muszą, że muszą być biedni i bogaci. (Burzliwe okrzyki). Ale i państwo powinno mieć interes w utrzymaniu klasy pracującej w dobrych stosunkach, która produkcyą i konsumcyą swoją utrzymuje państwo i daje mu siłę militarną.

Dlatego na porządku dziennym przyszłego parlamentu w pierwszym rzędzie musi stanąć żądanie szerokiej ochrony robotniczej i 8-godzinnego czasu pracy. (Burzliwe oklaski). Wywalczyliśmy równe prawo, aby w parlamencie klasa robotnicza mogła stanąć jako najlepszy obrońca swych praw i interesów. (Burzliwe oklaski). Na to walczyliśmy o równe prawo, aby z niego zrobić użytek dla zdobycia naszych praw ekonomicznych, ubezpieczenia na starość. (Burzliwe oklaski).

Potrzebujemy tego jako klasa robotnicza, aby módz korzystać z owoców kultury, z oświaty, które teraz są udziałem małej garstki. Ma ona do tego prawo, gdyż ona tworzy tę kulturę i ma nawet prawo siłą wziąć sobie to prawo, bo stanie się to w interesie ogółu. (Burzliwe oklaski). Ochrona pracy jest dla nas rzeczą najważniejszą i walcząc o nasze postulaty, służymy najlepiej narodowi i jego bogactwu. Partye narodowe najwięcej właśnie krzywdzą naród przez nakładanie coraz większych ciężarów na masy ludowe. (Burzliwe okrzyki).

My takiej polityki narodowej prowadzić nie będziemy, gdyż pracując dla ludu, podnosimy naród i doprowadzamy go do wyżyn. (Burzliwe oklaski).

Mowca stawia następującą

rezolucyę:

Zgromadzeni w dniu 1 Maja 1907 r. robotnicy krakowscy, uznając, że nadmiernie długi dzień roboczy jest zabytkiem barbarzyństwa i wypływem nieograniczonej chciwości kapitalizmu, oświadczają, że skrócenie czasu pracy do 8 godzin na dobę jest pierwszym warunkiem fizycznego, moralnego i umysłowego rozwoju klasy pracującej.

Od państwa dzisiejszego, opartego na siłach ludu roboczego, żądamy ograniczenia za pomocą ustaw czasu pracy do 8 godzin na dobę, jak również stworzenia ustawodawstwa chroniącego robotnika.

Rezolucyę tę, podaną przez przewodniczącego pod głosowanie, uchwalono jednogłośnie wśród grzmiących oklasków.

Do drugiego punktu porządku dziennego: „Międzynarodowe braterstwo i powszechne rozbrojenie“, zabiera głos witany burzą oklasków i wiwatami

tow. Daszyński.

Co kilka lat ludzkość jest świadkiem wielkiej zbrodni, świadkiem wzywania prasy szowinistycznej do przelewu krwi. Z ambony wzywają do krwawego mordu tłumów i szerokie pola pokrywają się tysiącem trupów ludzkich i kwiat narodu ziemię krwią zlewa. Tysiące interesów kapitalizmu zaprzęgły do służby wojskowej szerokie masy ludu, przyoblekły je w mundury i wyszkoliły do mordu, do gwałtu i rozboju dla interesów bogatych fabrykantów. Tworzą kolonie, które pracą bezmierną, okrucieństwem niepohamowanem gnębią wszystko dla większej chwały kapitalizmu. Aby ludzkość była gotową do tej zbrodni — trzeba ludzkość szczuć, podniecać przeciw wielkim ideom ludu — przeciw naszym hasłom i żądaniom, odbywa się masowa heca, masowe szczucie rzekomo w imię narodu. (Hańba.) Klasy rządzące wychowują ludzkość na zwierzęta dzikie — wbrew sprawiedliwości i religii głoszą hasła barbarzyństwa i upodlenia, przyswoili je do swoich egoistycznych interesów i powiadają: grzech i zbrodnia wobec obcego nie jest hańbą. (Hańba.) I powstała cała prasa żółta, szowinistyczna, mająca na celu szerzenie nienawiści w imię ekspansyi kapitalizmu. Anglia i Francya zagarnęły wszystkie kolonie, a Niemcy drą się o miejsce na słońcu, kosztem synów ludu, kosztem klasy pracującej.

Nieszczęsny militaryzm niszczy całą gotowość ludzką do pracy, robi z niej posłuszne bydlęta wojskowe, odrywa od kultury. (Hańba.)

Militaryzm ciąży na dobrobycie, na zdrowym organizmie społeczeństwa. Jak podłem i głupiem kłamstwem są komedye pokojowe, które zwołuje krwawy tyran, car rosyjski! (Burzliwe okrzyki.) W parlamentach jedną ręką piszą o zgodzie, a drugą szczują w imię interesów narodowych, które oni pojmują jako interesa ludożercze. (Hańba.)

Pokoju nie będzie tak długo, dopóki będą armie stałe zależne od cesarzy i królów, od prasy przedajnej (burzliwe okrzyki). Z uśmiechem przyjęliśmy wiadomość o udzieleniu nagrody Nobla Rooseveltowi, który codzień nowe okręty i nowe zbrojenia tworzy, a takąż nagrodę dostał Henryk Sienkiewicz, który w dziełach swych apoteozuje wojnę, pławiąc się w potokach krwi.

Jedyną przeszkodą w rozbrykaniu się furyi wojennej są organizacye socyalistyczne. Cesarz i król, który z skrwawionymi rękami wróci z wojny, zastanie w swym kraju otwarty bunt, rewolucyę (burzliwe oklaski). Pokazało się to na samowładnym carze rosyjskim, który po przegranej wojnie ma w swym kraju rewolucyę (oklaski); taksamo gadatliwy Wilhelm II chętnie wyciągnąłby szabelkę, gdyby się nie bał 3 milionów głosów robotniczych, które go pociągną do odpowiedzialności za przelewaną krew klasy robotniczej (oklaski).

Nie na żołdactwie opiera się bezpieczeństwo państwa, ale na poczuciu sprawiedliwości (burzliwe oklaski); niech nas nauczy to państwo siebie kochać, niech nam ciągle nie wystawia kułaka policyjnego (burzliwe oklaski). My nie chcemy rozbrojenia, ale uzbrojenia całego ludu, niech każdemu dadzą broń do domu, a żadne żołdactwo takich obywateli nie pokona (burzliwe oklaski).

My nie znamy lepszych i gorszych narodów; w każdym narodzie jest najlepszą jego część pracująca, każdy naród ma prawo do niezawisłości, do wolności (burzliwe oklaski).

Nasze kongresy pokazują, jak możliwą jest zgoda między narodami. Z chwilą, kiedy praca przyjdzie do steru, kiedy ludzkość przyzna każdemu narodowi jego przyrodzone prawa, a wtedy znikną powody do wojny (burzliwe oklaski).

Tow. Daszyński odczytuje

rezolucyę

Zgromadzeni w dniu 1 maja 1907 robotnicy krakowscy potępiają nienawiść szerzoną przez klasy rządzące między narodami, potępiają politykę zaborczą, dążącą do ujarzmienia słabszych, do wyzysku i ucisku sił narodów.

Narzędziem wiecznego rozboju, wiecznej wojny w usługach kapitalizmu jest dzisiaj militaryzm, trzymający żelazną pięścią narody, a zwłaszcza klasę pracującą pod bronią, pod obuchem dyscypliny wojskowej, która każe żołnierzowi strzelać do swoich braci robotników.

Klasa robotnicza głosi przeciw temu ludożerczemu militaryzmowi braterstwo i solidarność wszystkich ludów, przyznaje każdemu narodowi wolność i niepodległość.

Niema w naszych oczach narodów rządzących i narodów podbitych, wszystkie mają nieprzedawnione prawo do niepodległości.

Dążymy przeto do zniesienia armij stałych, do usunięcia militaryzmu i do uzbrojenia całego ludu.

Precz z wojną bratobójczą, precz z molochem militaryzmu!

którą zgromadzeni z entuzyazmem uchwalają.

Po odśpiewaniu przez Chór robotniczy „Marsylianki“ zamknął przewodniczący zgromadzenie okrzykiem na cześć międzynarodowej solidarności proletaryatu.

Tłumy zaczęły się wylewać na ul. Rajską i uformowały olbrzymi

pochód.

Najmniej 10.000 ludzi maszerowało wśród śpiewu „Czerwonego sztandaru“ i innych pieśni robotniczych ul. Karmelicką i Szewską na Rynek. W pochodzie niesiono trzy rozwinięte czerwone sztandary, oraz kilkadziesiąt tablic z napisami: „Żądamy 8-godzinnego czasu pracy“, „Wolność, równość i braterstwo“, „Żądamy powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania do sejmu i gminy“ itd. W rynku zatrzymał się pochód

pod pomnikiem Mickiewicza.

Na stopniach pomnika ustawili się chorążowie ze sztandarami i tablicami, a mrowie ludzkie napełniło Rynek od kościoła Maryackiego aż po ulicę Grodzką i z drugiej strony pomnika wzdłuż Sukiennic.

Na stopnie wyszedł tow. **Daszyński** i przemówił: Dzień dzisiejszy dowiódł niezbicie, że czerwony Kraków i w dniu 17 b. m. również licznie znajdzie się na posterunku, gdzie będzie szło o wybór posłów ludowych. Ten Kraków o starej kulturze, do której pracą swą przyczynili się robotnicy, da w tym dniu głośną odpowiedź wrogom ludu, którzy połączyli się zdradliwym sojuszem dla wydarcia ludowi owoców jego krwawej walki. My, oparci o wasze uświadomienie i o waszą organizacyę, wzywamy was do agitacyi i do pracy, aby dzień wyborów był jak dzisiejszy wymownym dowodem, że Kraków ma ludność, która chce mieć swymi reprezentantami ludzi, których zna i kocha. (Burzliwe oklaski).

Uroczystość zakończył chór robotniczy, poczem tłumy rozeszły się w zupełnym spokoju.

Po południu odbyła się w parku dra Jordana

Zabawa ludowa.

Przy dźwiękach dwóch muzyk i śpiewie Chóru robotniczego bawiono się do późnego wieczora. Park był przepełniony, a tramwaje do wieczora dowoziły nowych gości.

* * *

Po zgromadzeniu doręczono tow. Englischowi następujący telegram: „Zorganizowani tramwajowcy krakowscy sympatyzują w dniu 1 Maja, życzą pomyślnych uchwał

i wnoszą okrzyk: Niech żyje partya socyalno-demokratyczna! Niech żyje dzień 1 Maja! Niech żyje reforma wyborcza!

1 Maja w Galicyi.

Trzebinia. Odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe, poczem wspaniały pochód ruszył do Chrzanowa.

W Chrzanowie odbyło się wielkie zgromadzenie pod gołem niebem. Referowali tow. Baścik i Jaroszewski, podczas którego mowy przybył komisarz starostwa z 5 żandarmami i rozwiązał zgromadzenie, w którem wzięło udział 2000 ludzi.

Przemyśl. Przy pięknej pogodzie odbyła się uroczystość majowa. W zgromadzeniu pod gołem niebem na Górze zamkowej i w pochodzie wzięło udział 6000 ludzi. Referowali tow. Żołnierz, dr Mantel, A. Wityk i dr Lieberman. Przed magistratem i starostwem urządzono wspaniałą manifestacyę z okrzykami: Precz z korupcyą! Niech żyje socyalna demokracya!

1 Maja w Austryi.

Wiedeń. Z okazyi 1 Maja odbyło się przed południem 75 zgromadzeń, w których wzięło udział około 50.000 osób. Przebieg był spokojny.

Tryest. Po zgromadzeniu na Monte Bello około 2000 socyalnych demokratów udało się głównemi ulicami na Piazza Grande, gdzie przyszło między kilku socyalistami i anarchistami do bójki, którą jednakże policya wnet zażegnała. Zresztą uroczystość 1 maja przeszła spokojnie.

Wiedeń. W Gracu i Opawie miała uroczystość majowa przebieg spokojny.

Sarajewo. Uroczystość majowa przeszła tu w spokoju; około 1500 robotników i robotnic w pochodzie udało się poza miasto na zgromadzenie.

1 Maja w Europie.

Berlin. (B. Wolffa). Święto majowe tu i w innych miejscowościach niemieckich przeszło zupełnie spokojnie. Robotnicy budowlani w Berlinie zupełnie wstrzymali pracę na budowlach, mimo iż pracodawcy zagrozili im za to lokautem do 6 maja.

Rzym. Depesze nadeszłe z prowincyi donoszą, że wczorajszy dzień wszędzie minął w spokoju, bez poważniejszych zajść.

Rzym. Miasto przedstawia zwykły wygląd, tylko kilka sklepów było zamkniętych. Przedpoł. w ogrodzie botanicznym odbywało się zgromadzenie ludowe, gdzie wygłoszono kilka przemów. Policya zgromadzenie rozwiązała i kawalerya rozprószyła zgromadzonych bez poważniejszych zajść. Aresztowano 75 osób. Popołudniu zgromadzili się robotnicy na przedmieściach na uroczyste obchody. Ruch na kolei miejskiej był wczoraj wstrzymany.

Paryż. Według otrzymanych przez ministerstwo spraw wewnętrznych depesz, uroczystość majowa na prowincyi miała wszędzie spokojny przebieg. We wszystkich miejscowościach odbyły się zgromadzenia i pochody.

Zofia. Wskutek wydanych zarządzeń wojskowych, dzień 1 maja przeszedł spokojnie. Socyalni demokraci usiłowali urządzić demonstrancyę uliczną, jednak wojsko do tego nie dopuściło. Przyszło do kilku nieznacznych zajść, przyczem kilka osób aresztowano.

TELEGRAMY

z dnia 2 maja.

Strzały do wojska.

Paryż. Pewien człowiek, jadący na dachu omnibusu, dał na placu de la Republique do wojska 5 strzałów rewolwerowych i jednemu żołnierzowi przestrzelił ubranie, a drugą kulą trafił w hełm kirasyera. Człowieka tego, jakoteż jednę osobę, znajdującą się w jego towarzystwie, aresztowano. Policya tylko z trudem uchroniła sprawcę przed zlynchowaniem przez tłum. Sprawca zamachu nazywa się Jakób Law, jest poddanym rosyjskim. Dokonano licznych aresztowań.

Lawa już przesłuchano. W mieszkaniu jego dokonano rewizyi. Według kilku pism, Law nie jest Rosyaninem, tylko Amerykaninem i miał uledz ranom, zadanym mu przez rozgoryczony tłum.

Bojki i aresztowania w Paryżu.

Paryż. Gdy wczoraj o godz. 8 wieczór ua placu de la Republique ajenci i policya chciały aresztować robotników, którzy ich obrzucili przezwiskami, otoczył ich tłum i usiłował aresztowanych uwolnić. Policyanci widzieli się zmuszonymi dobyć pałaszów, a jeden z nich dał z rewolweru strzał w powietrze, na co reszta ajentów nadbiegła z pomocą i oswobodziła kolegów. Dokonano licznych aresztowań. O godz. 9 wieczór plac był pusty.

Paryż. Na brzegu Jemappes został policyant o godz. 6 wieczór strzałem rewolwerowym lekko zraniony. Jak sądzą, strzał oddała kobieta, która jednak umknęła. Dotąd aresztowano 700 osób.

Z DUMY.

Petersburg. „Nowoja Wremia" donosi o onegdajszem posiedzeniu Dumy co następuje:

Sprawozdawcą komisyi dla przedłożenia o kontyngencie rekruta był były profesor akademii wojskowej Kuźmin Karawajew, który oświadczył, że komisya 4 głosami przeciw 2 poleca przyjęcie przedłożenia o kontyngencie rekruta.

Minister wojny oświadczył, że ministerstwo jest gotowe przeprowadzić niektóre z proponowanych przez Kuźmina Karawajewa reform, jak np. uwolnienie od przymusowego powoływania żołnierzy do pracy rolniczej, dalej zmniejszenie liczby ludzi odkomenderowanych na służących oficerskich, jako też zmianę rozdziału kontyngentu rekrutów.

Poseł Hessen zwrócił się naprzód do ministra wojny, a potem do lewicy o możliwe objektywne obradowanie nad projektem ustawy i oświadczył imieniem kadetów, iż głosować będą za przedłożeniem.

Członek komisyi Kartaczew w najostrzejszych wyrazach wystąpił przeciw przedłożeniu.

Poseł Konic oświadczył się imieniem Koła polskiego za przedłożeniem, poczem nastąpiła pauza.

Po podjęciu posiedzenia posłowie prawicy występowali za przedłożeniem. Jeden z posłów włościańskich z Wołynia oświadczył, że włościanie nie zostali do Dumy wysłani, by pogrzebać armię i Dumę.

Wielkie wrażenie wywołała mowa kadeta Makłakowa, który przemawiał za przedłożeniem i w bardzo ostrych słowach potępił zachowanie się lewicy. (Burzliwe oklaski na prawicy i w centrum, sykania na lewicy).

Armeński poseł Surabow rozpoczął swą mowę szeregiem parlamentarnie niedopuszczalnych wyrażeń, skierowanych przeciw armii i rządowi. Mimo przerywania ze strony prezydenta Gołowina, mowca dalej miotał ciężkie obelgi pod adresem prawicy. (Ponowne ogromne wzburzenie).

Minister wojny i jego towarzysze powstali oburzeni z miejsc i domagają się usunięcia Surabowa ze sali. Wśród ogólnej wrzawy nie słychać zupełnie słów Gołowina. Wreszcie po uśmierzeniu wrzawy Gołowin zaznacza, że Surabow zapewne nie zawaha się oświadczyć, że nie miał zamiaru obrażania.

Poseł Surabow oświadcza, że nie chciał nikogo obrażać; następnie jednak dalej rzuca obelgi i to w jeszcze ostrzejszej formie.

Wobec tego powstała ogromna wrzawa. Członkowie prawicy i centrum w żywych słowach dali wyraz swemu oburzeniu. Umiarkowani posłowie włościańcy pobiegli do trybuny prezydenta i domagali się natychmiastowego usunięcia Surabowa ze sali.

Wśród ciągłej strasznej wrzawy oświadczył prezydent Gołowin, że zajście jest załatwione.

Natychmiast powstają posłowie prawicy, umiarkowani, październikowcy i posłowie, nie należący do stronnictw i opuszczają salę wśród okrzyków protestu.

Na wniosek kadetów zarządza prezydent pauzę 20-minutową, która jednakże przeciągnęła się do półtorej godziny.

Poszczególne stronnictwa gromadzą się w swych pokojach na konferencye. Wszędzie obiegają pogłoski o rozwiązaniu Dumy. Kadeci zaczynają pertraktować z prawicą i oświadczają, że Gołowin obecnie po wglądnięciu w stenogram dowiedział się o obrazach Surabowa i wykluczył go od obrad, a w razie jeżeli wniosek o wydalenie zostałby odrzucony, Gołowin złoży godność prezydenta. Oświadczenie to zadowala prawicę i posłów włościańskich.

O godz. 7 wieczorem obrady podjęto na nowo. Koło polskie nie powraca po pauzie na salę. Prezydent Gołowin nie wypełnia w całości obietnicy stronnictwa kadetów, lecz tylko udziela nagany posłowi Surabowowi, odbiera mu głos i żąda równocześnie dla siebie wotum zaufania od Izby. Posłowie z lewicy zrywają się wśród strasznej wrzawy z miejsc.

Poseł Cereteli (soc.-dem.) skacze na podyum i protestuje przeciw skarceniu Surabowa. Prezydent odbiera mu głos. Poseł Cereteli mimo to dalej mówi. Wrzawa przybiera coraz większe rozmiary. Cereteli wybiega, a za nim wszyscy posłowie lewicy, przyczem miotają obelgi, grożą prezydentowi pięściami. Ze stronnictw lewicy tylko 19 członków grupy pracy pozostaje na sali, którzy zgadzają się ze skarceniem Surabowa przez Gołowina.

Ministrowie podczas wrzawy z oburzeniem opuścili salę. Posiedzenie zostało po godz. 8 wieczór zamknięte.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Duma podjęła wczoraj o godz. 11 przed południem dalszą dyskusyę nad kontyngentem rekrutów. Wypracowana przez komisyę formuła o przystąpienie do porządku dziennego, została jednogłośnie przyjętą. Socyalni demokraci wstrzymali się od głosowania.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Duma przyjęła przedłożenie w sprawie kontyngentu rekruta 193 głosami przeciw 123.

Zniesienie sądów polowych.

Petersburg. Jawne posiedzenie Dumy otwarto o godz. wpół do 4 po południu. Izba uchwaliła przedewszystkiem sześć milionów rubli na złagodzenie klęski głodowej, poczem uchwaliła interpelacyę w sprawie zarządzeń rządu celem popierania emigracyi włościan do Syberyi.

Następnie socyalistyczni posłowie postawili wniosek o wyrażenie prezydentowi Gołowinowi nagany za jego postępowanie na tajnem posiedzeniu.

Prezydent Gołowin odmawia odczytania tego wniosku i nie chce mowcom socyalistycznym udzielić głosu. Na to odpowiada skrajna lewica nieprzyjaznemi okrzykami.

Jedna grupa posłów proponuje, by obradować nad kwestyą zniesienia sądów polowych. Członkowie prawicy sprzeciwiają się tej dyskusyi i opuszczają salę.

Następnie Izba przyjęła jednogłośnie wniosek o zniesienie sądów polowwych, poczem z powodu braku kompletu posiedzenie o godz. 7 wieczorem zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 13 maja.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Petersburga: Jutro na podstawie art. 27 zasadniczych ustaw państwa nastąpi zniesienie sądów polowych.

Minister wojny wydał zakaz podawania do wiadomości nazwisk oficerów, którzy uczestniczyli przy sądach polowych i zakazał samym oficerom ogłaszania jakichkolwiek o tem szczegółów.

Będzie czy nie będzie?

Petersburg. Według wiarogodnych doniesień udało się prezydentowi gabinetu Stołypinowi przeforsować swe zdanie i na razie zapobiedz rozwiązaniu Dumy. Jednakże zaraz po zebraniu się Dumy po świętach obawiają się nowych kolizyj.

Aresztowania.

Petersburg. Na Newskim Prospekcie ubiegłej nocy przedsięwzięto aresztowania. Większa część aresztowanych miała na sobie ubiory studenckie. Policya twierdzi, że są to niebezpieczni rewolucyoniści rosyjscy z Lozanny i Finlandyi. Większa część aresztowanych nie chce podać nazwisk.

KRONIKA.

Kraków, 2 maja.

Nowiny krakowskie.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej znajdują się na porządku dziennym następujące sprawy: 1) Zaciągnięcie krótkoterminowej pożyczki na uchwalone już przez Radę wydatki inwestycyjne w wysokości 4,600.000 koron; 2) przyznanie kredytu dodatkowego 18.000 K na wybudowanie domu mieszkalnego dla urzędników gazowni; 3) regulacya płac funkcyonaryuszów gazowni i elektrowni.

Grożący strejk lekarzy szpitalnych został zażegnany. Wydział krajowy zawiadomił dyrekcyę szpitala św. Łazarza, że z dniem 12 marca b. r. wchodzi w życie podwyżka płac sekundaryuszów o 200 K, oraz przyznane im relutum na pomieszkanie w wysokości 400 K w braku mieszkania w naturze.

Zabójstwo bez powodu. Przed trybunałem przysięgłych stawali przedwczoraj Stanisław Mitka, parobek z Jaworzna i kowal Staniuk z Chrzanowa, oskarżeni o zbrodnię zabójstwa względnie współwinę w tej zbrodni. Dnia 26 lutego jechał Mitka z Jaworzna do Chrzanowa. Na drodze chciał górnik Kowalski przysiąść się na sanie, ale Mitka odpędził go batem, za co tenże rzucił mu obraźliwe słowo. Przyjechawszy do Chrzanowa, pożyczył Mitka w kuźni Staniuka drąga i nim uderzył w głowę Kowalskiego tak, że ten po dwóch dniach umarł. Na rozprawie Mitka tłumaczy się, że był pijany i że wprawdzie Kowalskiego uderzył, ale w nogę. Staniuk zaś zupełnie wypiera się winy.

Na podstawie werdyktu przysięgłych wydał trybunał wyrok, skazujący Mitkę na 3 lata, a Staniuka na $1\frac{1}{2}$ roku ciężkiego więzienia.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek: „Edukacya Bronki", komedya w 3 aktach St. Krzywoszewskiego.

Piątek: „Kordyan", poemat dramatyczny w 10 obrazach Jul. Słowackiego (występ M. Tarasiewicza).

Sobota: „Syzyfowe potomstwo", cztery odsłony tragikomedyi rodzinnej, nap. Henryk Sikorski (nowość), występ M. Tarasiewicza.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Mąż z grzeczności", komedya w 3 aktach A. Abrahamowicza i Ruszkowskiego (ceny zniżone do połowy). O godzinie 7 wieczorem: „Syzyfowe potowstwo", cztery odsłony tragikomedyi rodzinnej, nap. Henryk Sikorski (występ M. Tarasiewicza).

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Wybór prezydenta miasta Lwowa odbył się we wtorek. Głosowano 3 razy. W pierwszem głosowaniu Ciuchciński otrzymał 46, Rutowski 31 głosów, reszta rozstrzelone; w drugiem głosowaniu Ciuchciński 46, Rutowski 32; w trzeciem Ciuchciński 50, Rutowski 30, białych kartek 6, Głąbiński 1 głos. W komisyi skrutacyjnej 4 głosy oświadczyły się za uznaniem wyboru Ciuchcińskiego, 3 głosy przeciw. W plenum toczyła się dłuższa dyskusya, w której brała też udział galerya. Wkońcu prezydent ze starszeństwa Łukawski urządził zamach, ogłosiwszy wśród protestów wybór Ciuchcińskiego za dokonany.

Ruch wyborczy.

W Brodach odbyło się w niedzielę olbrzymie zgromadzenie wyborców polskich, ruskich i żydowskich, na którem po przemowach tow. dra Diamanda, Lwa Hankiewicza i Hoszowskiego, uchwalono jednogłośnie kandydaturę tow. dra Loewenherza.

W Przemyślu odbyło się 23 z. m. publiczne zgromadzenie wyborców żydowskich przy udziale około 2000 ludzi w sali „Domu narodnego". Przewodniczył dr J. Mester. Referat wygłosił dr Adolf Gross z Krakowa. W godzinę trwającem przemówieniu określił mowca stanowisko ludności żydowskiej i zalecił głosować na kandydatów opozycyjnych. Po dyskusyi uchwalono kandydaturę tow. dra Liebermana.

Zgromadzenia wyborcze w Krakowie

odbędą się:

We czwartek 2 maja odbędzie się następujące zgromadzenie przedwyborcze okręgu Wesoła:

W restauracyi p. Kavki (róg ul. Zygmunta Augusta i Lubicz) o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczór dla wyborców z ulic: Rakowieckiej i Aryańskiej.

Zgromadzenia, zapowiedziane w lokalach p. Bornsteina (ul. Grzegórzecka) i p. Hebenstreita (ul. Wielopole) nie odbędą się dziś.

* * *

Zaprasza się zwolenników i przeciwników wśród Szan. pp. Wyborców na te zgromadzenia. Wolność głosu w dyskusyi zagwarantowana.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu" upraszamy o odnowienie prenumeraty na **maj.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód" kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu",
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Towarzyszów posiadających rowery** uprasza się o przybycie we czwartek 2 maja o godzinie 7 wieczorem do Związku stow. rob. w Krakowie (Wiślna 5).

* **Baczność krakowscy towarzysze krawieccy!** Dnia 12 maja o godz. 2 po południu odbędzie się w sali Rady miejskiej walne zgromadzenie towarzyszów krawieckich, na które wszystkich członków Zgromadzenia towarzyszów krawieckich w Krakowie zaprasza się.

* **Baczność kolejarze w Suchej!** W niedzielę 5 maja b. r. odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa spożywczego funkcyonaryuszy c. k. kolei państwowej w Suchej celem wybrania nowego zarządu. Początek o godzinie 4 po południu. W razie braku kompletu następne walne zgromadzenie odbędzie się w godzinę później bez względu na ilość członków.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.
(Telefon 710.)